

Tekst 25: *Kilka słów prawdy. Walka z „pionkami polskości” na Kaszubach*, „Zrzesz Kaszëbskô”, nr 8 z 2 V 1933, s. 1.

Kilka słów prawdy

Walka z „pionkami polskości” na Kaszubach.

Z girlandami i niewysłowioną radością witali Kaszubi wkraczające na Pomorze w 1920 r. wojska polskie. Nie wiedzano wówczas, co to jest dzielnicowość, a każdego Polaka, czy to znad Bugu, czy Sanu, czy Warty, witano jako brata swego.

Rychło jednak – niestety – nastąpiło rozczarowanie. Kaszuby załapała falanga ludzi, zwłaszcza z Małopolski, którzy nie znali duszy Kaszubów, nie znali stosunków tutejszych, a występując tu w roli osławionych „kulturträgerów¹” niemieckich, zasiali pierwsze ziarna zgubnej dzielnicowości. Niezadowolenie tłumione w piersiach Kaszubów zaczęło z wolna przeradzać się w zaciętość, a nawet w nienawiść. Ludzie złej woli pragnąc ten stan rzeczy wykorzystać dla swoich egoistycznych celów, rozwinęli szybko akcję oszczerczą, przedstawiając tubylczą ludność władzom centralnym jako element państwowo niepewny. W ten sposób starali się uzasadnić swoją konieczność na Kaszubach – jako jedyni „pionkowie polskości”.

Dzięki wyteżonej, zakulisowej polityce udało się im dopiąć swego celu tj. zdyskredytować Kaszubów i Pomorzan w oczach szerokiego ogółu, w czym im dzielnie dopomagała prasa małopolska, zwłaszcza organ filozofowski „I.K.C.”, czego przed paru tygodniami dał nowy jaskrawy dowód². Z tego to powodu widzimy dzisiaj prawie na wszystkich wyższych stanowiskach urzędniczych, z małymi tylko wyjątkami, ludzi Kaszubom nieprzychylnych, nawet wprost wrogo usposobionych względem wszystkiego co kaszubskie.

Wobec tego Kaszubi zamknęli się w sobie napelnieni goryczą, a rzucając się na domiar złego w objęcia opozycji – zaczęli powoli tracić wiarę w dobrą wolę rządu i w ogóle Polski – względem Kaszub. Dodać należy i to z podkreśleniem, że ludziom występującym na Kaszubach w roli „jedynych pionków polskości” właśnie o to chodzi.

Ponieważ jednak taki stan rzeczy, zwłaszcza w obecnej chwili, zagraża poważnie dobru zarówno samych Kaszubów, jak i całej Polski, przeto należało z całą energią przeciwstawić się temu złu. Trzeba było wypowiedzieć bezwzględną walkę tzw. „pionkom

polskości” na Kaszubach i zdemaskować skonstruowanych szkodników. Trzeba więc było stworzyć nowe pismo, które by śmiało i bezwzględnie podjęło walkę ze szkodliwymi pociągnięciami skonstruowanych i nie dopuściło, ażeby tubylcy do reszty stracili wiarę w dobrą wolę rządu i Polaków względem Kaszub.

Konieczna i nieunikniona ta walka, w której czynny udział biorą więcej uświadomione jednostki ludu kaszubskiego, zawrzała na łamach niniejszego pisma w całej pełni. „Pionkowie polskości” ulękli się skutków zdemaskowania i rzucili na arenę walki ostatni swój atut.

Dzięki właśnie temu, spodziewać możemy się wkrótce punktu kulminacyjnego tej walki i niezawodnie słusznego zwycięstwa.

¹ Kulturträger – krzewiciel, propagator kultury; w kontekście politycznym to osoba „uzurpująca sobie prawo do narzucania innym społeczeństwom swoich zasad i swojej kultury”. Termin ten nawiązuje do polityki niemieckiej wobec podbitych ludów słowiańskich, stojących – zdaniem Niemców – na niższym poziomie rozwoju kulturalnego.

² „Ilustrowany Kurier Codzienny” – czasopismo wydawane w Krakowie w latach 1910-1939. Prawdopodobnie autor odnosi się do artykułu pt. „Wasserpolaki – to zakała Pomorza” zamieszczonego na łamach „IKC” w numerze 108 z 1933 roku. Autorem tegoż artykułu był Aleksander Schedlin-Czarliński.